

Tak, czynimy to poprzez uroczystości upamiętniające wyzwolenie – czcimy zmarłych – również dla nas. Oczywiście przynosimy wtedy także to, co właśnie nas samych zajmuje lub nurtuje:

Nasze zmartwienia, lęki, troski, nasze starania i nasze porażki, naszą nadzieję i nasze wątpliwość. Nasze niedowierzanie i naszą ufność. Naszą złość i naszą radość. Naszą odwagę i naszą rezygnację.

Przynosimy wiedzę o wielu będących dziś w potrzebie – naszą bezsilność i naszą gotowość do pomocy. Przynosimy nasze pytania: Jak przezwyciężyć nienawiść i wojnę? Jak na tym świecie ma między ludźmi zapanować sprawiedliwość i pokój? Jak musimy kształtować nasze społeczeństwo, aby wszyscy mogli żyć godnie? Odpowiedzi znajdziemy w tym, co głosił Jezus.

Jego program, jego przesłanie, Łukasz ewangelista umieścił w początkowej części swojej relacji:

abym ubogim niósł dobrą nowinę,
więźniom głosił wolność,
a niewidomym przejrzenie;
abym uciśnionych odsyłał wolnymi, (Łk 4,18)

U Mateusza ewangelisty Jezus na końcu mówi tak:

- ³⁵ Bo byłem głodny, a daliście Mi jeść;
byłem spragniony, a daliście Mi pić;
byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie;
³⁶ byłem nagi, a przyodzialiście Mnie;
byłem chory, a odwiedziliście Mnie;
byłem w więzieniu, a przyszliście do Mnie. (Mt 25,35-36)

Wstawianie się za prawami i godnością wszystkich ludzi – nie tylko posthum dla zmarłych – było również zawsze, obecnie już od trzech pokoleń, szczególnie ważne dla ocalałych – było ich testamentem.

Poprzez dzisiejsze wspólne nabożeństwo dajemy tego potwierdzenie. Niechaj nasza wspólna modlitwa będzie zachętą do ciągłego podejmowania i realizowania tego przesłania i testamentu. Amen.

Referent pastoralny Ludwig Schmidinger
Duszpasterstwo Katolickie w Miejscu Pamięci KL Dachau
Tłumaczenie: Aleksandra Kuhn

aresztowany przez Gestapo za opublikowaną w żydowskim wydawnictwie książkę „Bedeutende Frauen unserer Zeit“ [Znaczące kobiety naszych czasów], której był współwydawcą. 14 marca 1941 r. osadzony w obozie koncentracyjnym Dachau, gdzie został wyzwolony w kwietniu 1945 r. W okresie późniejszym pracował w organizacji poszukującej niemieckich grobów wojennych oraz jako referent ds. kultury w Związku Wypędzonych.

76. rocznica wyzwolenia obozu koncentracyjnego Dachau

Nabożeństwo Ekumeniczne w Klasztorze Sióstr Karmelitanek pw. Najświętszej Krwi

niedziela, 2 maja 2021 r., godz. 10.00

5. niedziela wielkanocna, rok B (kat.), niedziela Cantate (ewang.)
niedziela wielkanocna (praw.)

Homilia wokół tekstu: Łk 19,37-40 (niedziela Cantate – tekst kazalny III, ewang.-lut.)

„Powiadam wam: Jeśli ci umilkną, kamienie wołać będą”

Krótki fragment ewangelii wg Łukasza, [który przed chwilą usłyszeliśmy], opisuje spotkanie o szczególnym charakterze:

Jezus jest w drodze do Jerozolimy – na krótko przez celem dochodzi już do pierwszej konfrontacji, a następują jeszcze kolejne.

Wystąpienie Jezusa jest wręcz teatralne – w dodatku dosyć dwuznaczne.

Z jednej strony jedzie na zwierzęciu, które jest poniżej wszelkiej godności i urąga osobie zgłaszającej roszczenia dalekosiężnego władcy, a z drugiej strony towarzyszą mu głosy jego wyznawców, zwracających się do Wszechmogącego:

Łk 19¹

- ³⁷ Zbliżał się już do zboczy Góry Oliwnej, kiedy całe mnóstwo uczniów poczęło wielbić radośnie Boga za wszystkie cuda, które widzieli.
³⁸ I wołali głośno:
«Błogosławiony Król, który przychodzi w imię Pańskie
Pokój w niebie i chwała na wysokościach».
³⁹ Lecz niektórzy faryzeusze spośród tłumu rzekli do Niego: «Nauczycielu, zabroń tego swoim uczniom!»
⁴⁰ Odrzekł: «Powiadam wam: Jeśli ci umilkną, kamienie wołać będą»

Wygląda to tak, jakby wiwatujący tu apostołowie sami jeszcze wcale nie zdążyli dostrzec i zrozumieć, że droga Jezusa na osiołku najpierw będzie prowadzić do tego, że on sam będzie ostatecznie wyszydzany niczym osiołek. Droga na krzyż, nie tylko przez ludzi współczesnych apostołom, postrzegana była jako jedna wielka (ośla) głupota. Do dziś wiele osób tak ją widzi. A w wielu miejscach w Piśmie św. Jezus utożsamiany jest ze sługą Bożym, z niewolnikiem.

Co w tym ma zasługiwać na podziw lub uwielbienie?

Tak jak ewangelista opisuje ostatnie dni Jezusa po wjeździe na osiołku do Jerozolimy i przed aresztowaniem, jego droga prowadzi poprzez liczne konfrontacje coraz głębiej ku wyjaśnieniu tego, czym Bóg chce być dla człowieka, a czym ludzie nie chcą być w stosunku do niego – Jezus wypędza handlarzy ze świątyni; sprzeciwia się pytaniu o jego umocowanie; naucza w świątyni i mówi o końcu czasu. A przy tym posuwa się za daleko i musi zostać wyeliminowany. Ma zostać uciszony.

¹ Wszystkie cytaty biblijne pochodzą z Biblii Tysiąclecia 2003: <https://biblia.deon.pl/>

Zakłócenie panującego status quo, naznaczonego niesprawiedliwością, wykluczeniem społecznym i wyzyskiem – to zakłócenie musi zostać zakończone. Tak myślą i zgodnie z tym działają panujący. Ale nie tylko oni. Język, który poprzez podnoszące na duchu słowo wspiera zmęczonych i który pewnie przypomina im o ich własnych prawach i własnej godności, ma zamilknąć.

Powierzchniowo się to udało, jednak faktycznie język ten, głos ten, wciąż na nowo się podnosił.

Jednym z licznych symboli tego głosu jest w wielu miejscach ołtarz – wykuty jak tu, z kamienia:

To symbol Jezusa, który ma zostać uciszony, a który mimo to pozostaje niekończącym się wołaniem. Krzykiem, który jeszcze podczas wyziewania ducha woła o nieskończonej miłości Boga.

Jest o to wołanie, które na nic nie czeka bardziej niż na to, abyśmy nie milczeli jak kamienie, lecz odpowiedzieli – przemówili i działali jak on.

„Powiadam wam: *Jeśli ci umilkną, kamienie wołać będą*”, mówi Jezus.

Czy kamienie potrafią wołać?

Już w odniesieniu do sprawców można przeczytać u proroka Habakuka, co potrafi kamień. Rozdział 2 traktuje o wyzyskujących:

- ⁹ Biada ciągnącemu dla domu swego zysk nieprawy,
aby zbudować wysoko swe gniazdo
i tym sposobem uniknąć nieszczęścia!
- ¹⁰ Postanowiłeś na hańbę swemu domowi - wytracić liczne narody,
przeciw życiu własnemu tym grzesząc.
- ¹¹ Kamień ze ściany zawoła, a belka budowy mu zawtóruje.
- ¹² Biada temu, co miasto na krwi przelanej buduje,
a gród umacnia nieprawością!

Kamienie – tylko kamienie – są przecież nieme. Na ziemi rozrzucone są ich nieskończone miliardy, jako milczące dowody jej wieku.

A jednak, nie tylko w judaizmie istnieje zwyczaj kładzenia kamieni na nagrobki. Zwyczaj tej najwyraźniej powstał z bardziej pragmatycznego powodu – aby zapobiec zsuwaniu się lub staczaniu najczęściej okrągłych kamieni zamykających grobowce, wciskano w nie małe kamienie.²

Nie tylko przez to stały się one symbolami śmierci, milczenia i żałoby. Będąc częścią stworzenia, w całości nieożywionego, są w pewnym sensie same w sobie martwą materią.

A mimo to poprzez ten zwyczaj kamienie stały się również symbolami życia i nadziei, bo pomagają pamiętać – o ludziach, którzy żyli.

Na terenie byłego obozu koncentracyjnego słowa o wołaniu kamieni nabierają jeszcze innej głębi.

² <https://jhva.wordpress.com/2010/11/16/warum-legt-man-kleine-steine-auf-judische-grabsteine/>

Tak, gdyby kamienie mogły mówić, gdyby niezliczone kamienie na placu apelowym lub w miejscach, gdzie stały baraki, mogły mówić, gdyby mogły być głosem dla ponad 200.000 ludzi tu upokarzanych, poniżanych i maltretowanych, co byśmy usłyszeli?

Gdyby tysiące kamieni w tym miejscu wołały, płakały, krzyczały – cały ten ból, cały smutek, całą rozpacz i strach przed śmiercią, które przeżywały miliony ludzi w obozach zagłady – kto potrafiłby to znieść?

Jednak to nie same kamienie mają znaczenie. Mogą być znakiem przypominającym o wielu głosach, które przemówiły we wspomnieniach, dziennikach, dokumentach, wywiadach, opowiadaniach podczas spotkań i powiedziały o ogromie strachu, bólu, samotności i cierpienia.

Ale także, ileż mimo tego wszystkiego było nadziei, bliskości, przyjaźni, a nawet radości.

Również na ołtarzu kaplicy Śmiertelnego Lęku Chrystusa zwiedzający Miejsce Pamięci w Dachau często kładą kamienie. Jest to gest żałoby, upamiętniania, ale także moment nadziei – nadziei, że zgładzeni tu ludzie nie zostali zapomnieni, że ich bezsensowna i straszna śmierć nie ma ostatniego słowa, lecz że siła będąca przed i następująca po wszelkiej ludzkiej sile, ponownie przywróciła im prawa i godność.

Tak, miejsce to ostatecznie z całym swym smutkiem i cierpieniem stało się również miejscem nadziei, a nawet radości. Radości z tego, że więźniowie odzyskali wolność; z tego, że znowu byli postrzegani jak ludzie, a nie tylko numery; z tego, że znowu mieli perspektywę życia w godności.

Oczywiście u większości z nich radość ta zawsze była naznaczona wspomnieniami o własnych bolesnych doświadczeniach i utracie rodziny, przyjaciół i towarzyszy.

Urodzony w 1903 r. w miejscowości Úsov w ówczesnej Czechosłowacji Paul Hussarek ubrał to w słowa w długim wierszu. Był więźniem obozu w Dachau od 14 marca 1941 r. aż do wyzwolenia. Na końcu wiersza mówi:

Umarli żyją ... a ich dziwne milczenie
niesie się z dali niczym skrzypiec brzmienie,
wypełnia świat przez gromkie chorały
niesie opowieści, co ich śmierć zebrały,
a nas umarli przestrzegają zarazem,
by wolność zawsze była ludzkim prawem.

Ci, co świat obrócili do ciemności niedoli,
na rękach mając mord i okrucieństwo niewoli,
już pokonani. – Ofiary, nasi zmarli, nam nałożyli
święty obowiązek, aby w każdej przyszłej chwili
nadać ich śmierci sensu ostatniego:
niech w życiu każdego na zawsze zagości
cześć dla umarłych i obrona wolności.³

³ Z wiersza „Unsere Toten“ [Nasi umarli] Paula Hussarka, w: Mein Schatten in Dachau, Gedichte und Biographien der Überlebenden und Toten des Konzentrationslagers [Mój cień w Dachau. Wiersze i biografie ocalałych i zmarłych obozu koncentracyjnego.], Monachium 1993, str. 288 i nast. Tłumaczenie cytowanych fragmentów wiersza: Aleksandra Kuhn. Paul Hussarek (* 02.08.1903 Úsov / Czechosłowacja - + 1964 Bad Ems); do 1938 r. spiker programów niemieckich w radiu praskim, tłumacz, autor i redaktor. 10 września 1940 r.